

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 grudnia 2017 roku

Sąd Rejonowy w Puławach II Wydział Karny

w składzie:

Przewodnicząca: Sędzia Sądu Rejonowego Teresa Czajewska

w obecności protokolanta sekretarza sądowego J. W. (1), J. W., A. P.

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Puławach M. R.

po rozpoznaniu w dniach 16 czerwca 2016 roku, 19 lipca 2016 roku, 13 września 2016 roku, 18 października 2016 roku, 29 listopada 2016 roku, 23 lutego 2017 roku, 2 marca 2017 roku, 6 kwietnia 2017, 25 maja 2017 roku, 11 lipca 2017 roku, 19 września 2017 roku i 18 grudnia 2017 roku

na rozprawie

sprawy

1. T. F., syna J. i W., z domu K., urodzonego (...) w P.,

oskarżonego o to, że w dniu 31 sierpnia 2013 roku w P., woj. (...) wypowiedział pod adresem A. K. groźby karalne pozbawienia życia, które to groźby wzbudziły w niej uzasadnioną obawę spełnienia, tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k.

2. M. C., z domu F., córki K. i D., z domu Zmora, urodzonej (...) w P.,

oskarżonej o to, że w dniu 31 sierpnia 2013 roku w P., woj. (...) wypowiedziała pod adresem A. K. groźby karalne pozbawienia życia, które to groźby wzbudziły w niej uzasadnioną obawę spełnienia, tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k.

3. K. F., syna T. i H., z domu K., urodzonego (...) w N.,

oskarżonego o to, że w dniu 31 sierpnia 2013 roku w P., woj. (...) wypowiedział pod adresem A. K. groźby karalne pozbawienia życia, które to groźby wzbudziły w niej uzasadnioną obawę spełnienia, tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k.

4. D. F. (1), córki M. i Z., z domu C., urodzonej (...) w N.,

oskarżonej o to, że w dniu 31 sierpnia 2013 roku w P., woj. (...) wypowiedziała pod adresem A. K. groźby karalne pozbawienia życia, które to groźby wzbudziły w niej uzasadnioną obawę spełnienia, tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k.

I. uniewinnia oskarżonego T. F. od dokonania zarzucanego mu czynu;

II. uniewinnia oskarżoną M. C. od dokonania zarzucanego jej czynu;

III. uniewinnia oskarżonego K. F. od dokonania zarzucanego mu czynu;

IV. uniewinnia oskarżoną D. F. (1) od dokonania zarzucanego jej czynu;

V. ustala, że koszty procesu ponosi Skarb Państwa.

VI. nakazuje wypłacić z sum budżetowych Skarbu Państwa na rzecz adwokata P. J. kwotę 1992,60 zł (tysiąc dziewięćset dziewięćdziesiąt dwa złote sześćdziesiąt groszy) tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu oskarżycielce posiłkowej.

II K 534/14

UZASADNIENIE

T. F. został oskarżony o to, że w dniu 31 sierpnia 2013 roku w P., woj. (...) wypowiadał pod adresem A. K. groźby karalne pozbawienia życia, które to groźby wzbudziły w niej uzasadnioną obawę spełnienia, tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k.

M. C. została oskarżona o to, że w dniu 31 sierpnia 2013 roku w P., woj. (...) wypowiadała pod adresem A. K. groźby karalne pozbawienia życia, które to groźby wzbudziły w niej uzasadnioną obawę spełnienia, tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k.

K. F. został oskarżony o to, że w dniu 31 sierpnia 2013 roku w P., woj. (...) wypowiadał pod adresem A. K. groźby karalne pozbawienia życia, które to groźby wzbudziły w niej uzasadnioną obawę spełnienia, tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k.

D. F. (1) została oskarżona o to, że w dniu 31 sierpnia 2013 roku w P., woj. (...) wypowiadała pod adresem A. K. groźby karalne pozbawienia życia, które to groźby wzbudziły w niej uzasadnioną obawę spełnienia, tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k.

Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 31 sierpnia 2013 roku A. K. wraz ze swoimi córkami W. i D. F. (2) przebywały w P., w swoim domu, nabytym w spadku po zmarłym mężu A. K., D. F. (3). Gdy A. K. zakręcała wodę w kranie podszedł do niej T. F. i zamachnął się na nią listewką, A. K. zdążyła się jednak odwrócić i zasłonić prawą ręką, w wyniku czego została uderzona w prawą rękę. Następnie A. K. złapała za drugi koniec listewki trzymanej przez T. F., po czym szarpiąc się oboje przesunęli się do barierki schodów. Następnie w to miejsce przysłała H. F., żona T. F., która została przyciśnięta przez A. K. do barierki schodów. Na krzyki i wołanie przez T. F. o pomoc, na miejsce przybiegli M. C. z M. F. (1) i K. F., a w następnej kolejności D. F. (1). Zastali oni płaczącą W. F. oraz krzyczącą, agresywną A. K., która wyzywała pozostałych słowami wulgarnymi i wyganiała ich ze swojej posesji. W pewnym momencie H. F. zemdlła i wezwano dla niej karetkę pogotowia. Po przyjeździe karetki i zbadaniu H. F. lekarz zdecydował o zabranii jej do szpitala. Następnie przyjechał patrol policji, którego funkcjonariusze udzielili obecnym informacji co do dalszego sposobu postępowania. Wtedy T. F. zdecydował się pojechać wraz z M. F. (2) do szpitala. Wcześniej jednak poszedł do domu skorzystać z łazienki. Wówczas A. K. wróciła do domu i zaczęła wyganiać go z łazienki. T. F. zawołał wtedy pozostałe osoby i poprosił, żeby go przypilnowali. Wtedy K. F., D. F. (1), M. C. i M. F. (1) stanęli przy schodach, a A. K. zamknęła się wraz ze swoimi córkami w domu, krzycząc do pozostałych „proszę wyjść spod tych drzwi, bo ja chce wyjść”, „proszę wyjść spod tych drzwi, bo dzieci chcą wyjść”, „proszę wyjść i proszę dzieciom nie przystępować drogi”, na co oskarżeni odpowiadali jej: „to se wyjdź” „proszę bardzo, może pani wychodzić”, co zostało nagrane przez córkę pokrzywdzonej, D. F. (2). Po jakimś czasie T. F. wraz z M. F. (2) pojechali do szpitala, a pozostałe osoby udały się na swoją działkę. Wezwany na miejsce patrol Policji zastał na miejscu tylko A. K. i jej córki. Następnie A. K. udała się do P. do lekarza, a później na Komendę Powiatową Policji celem złożenia zeznań.

W wyniku zdarzenia z dnia 31 sierpnia 2013 roku A. K. doznała obrażeń ciała w postaci obrzęku na prawym przedramieniu, otarcia naskórka i wybroczyn, które spowodowały rozstrój zdrowia i naruszenie czynności narządu ciała trwające nie dłużej niż siedem dni.

Pożywszy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie: częściowo wyjaśnień oskarżonego T. F. (k. 101, 249v-250, 265v-266, 363-363v), wyjaśnień oskarżonych K. F. (k. 116v-117, 251-252, 363v-364), D. F. (1) (k.121v-122, 252v-253, 364) i M. C. (k. 112, 250-252, 364), zeznań świadka M. F. (1) (k. 388-389), częściowo zeznań A. K. (k.3-3v, 261-262v, 365-368, 498v-500v, 544-544v), W. F. (k. 384-385v, 502v-503, 545 – 546v) i D. F. (2) (k. 86v-87, 381v-384, 500v-502, 546v-548v), częściowo zeznań świadków S. K. (k. 31v, 264-265, 386-387) i P. P. (k. 26v-28, 263-264, 369-369a), zeznań świadków R. K. (53v, 262v-26, 368 -368v), Ł. S. (k. 420v-421) i M. T. (1) (k. 387v), protokołu oględzin k. 21 –

22, opinii lekarskiej k. 25, opinii psychologicznych k. 392-393, 394-395, 462-464, 511-512, 515-517, 520-521, 548-549, postanowienia o umorzeniu dochodzenia k. 465-467, opinii fonoskopijnej k. 573-588.

Oskarżeni T. F., K. F., D. F. (1) i M. C. nie przyznali się do popełnienia zarzucanego im czynu zarówno w toku postępowania przygotowawczego, jak i postępowania sądowego.

T. F. wyjaśnił, że tego dnia A. K. nagrywała go kamerą, co było przyczyną zdarzenia, dodał, że „ta sprawa to przekręt”, przyznał jednak „ja ją poszedłem postraszyć w tych porzeczkach tą listeweczką, a ona wcale nie brała wody tylko kamerowała (...) ja wcale jej nie biłem, tylko ona mnie ciągnęła od porzeczek z 10 metrów i uderzyła mnie o metalową barierkę na schodach”.

K. F. wyjaśnił, że tego dnia usłyszał, jak T. F. woła „ratunku” i gdy wraz z M. F. (1) i M. C. dobiegli na miejsce, zauważył swoją mamę H. F. przyciśniętą przez A. K. do barierki schodów. A. K. bardzo głośno krzyczała i zachowywała się agresywnie, do tego stopnia, że przybyła następnie na miejsce zdarzenia D. F. (1) wezwała dla niej pogotowie. W międzyczasie zemdląca H. F. i lekarz pogotowia zdecydował o zabranii jej do szpitala. Oskarżony wyjaśnił również, że A. K. nie pozwalała T. F. skorzystać z łazienki, wobec czego poprosił on pozostałe osoby, by przypilnowały go do czasu, aż pojedzie wraz z wnuczką M. F. (1) do szpitala.

D. F. (1) potwierdziła wyjaśnienia K. F. wyjaśniając, że nie była od początku przy całym zajściu, widziała jednak jak A. K. trzyma jedną stronę listewki, a drugą stronę trzyma jej teściowa, potwierdziła również, że wezwała karetkę dla A. K., w międzyczasie zemdląca jednak jej teściowa i to ją zabrało pogotowie. Oskarżona wyjaśniła, że A. K. wyganiała następnie z łazienki T. F., który poprosił ich, by go przypilnowali i gdy stali przy schodach „A. K. zaczęła zza firanki nagrywać i odgrywała swoją prowokację”.

M. C. również wyjaśniła, że tego dnia, gdy usłyszała krzyki dziadka „K. ratujcie pomocy” i pobiegła w stronę budynku, w którym mieszkają jej dziadkowie, zobaczyła babcię i dziadka stojących przy barierce wraz z A. K., która była o nich oparta, trzymali w jednej ręce listewkę. A. K. była przy tym bardzo agresywna, miała ślinę na ustach, po tym zaś jak karetka zabrała jej babcię, która zemdląca, A. K. wyganiała wszystkich i wyzywała od bandytów i prostytutek. Oskarżona zaprzeczyła, by miała mówić do A. K., że ją zabije, a jej dzieci odda do domu dziecka, wyjaśniła, że jedna z jej córek jest jej chrześnicą i nigdy nie zrobiłaby dziecku krzywdy.

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonych, poza wyjaśnieniami T. F., w tej części, w której zaprzeczył on, że uderzył A. K. (pozostali oskarżeni nie byli w tym momencie obecni na miejscu zdarzenia). Natomiast w pozostałym zakresie wyjaśnienia oskarżonych są ze sobą zgodne, jak również korespondują z zeznaniami M. F. (1), który był bezpośrednim świadkiem całego zdarzenia. Oskarżeni konsekwentnie zaprzeczali, by kierowali pod adresem A. K. jakiegokolwiek groźby oraz podkreślali, że to ona w tym zdarzeniu była stroną agresywną, krzyczącą, wulgarną, prowokującą ich i wyzywającą. M. F. (1) potwierdził wersję zdarzenia przedstawioną przez oskarżonych dodając; „pani K. zaczęła w tym domu krzyczeć „zostawcie mnie” jakbyśmy ją w tym domu zamknęli (...). To była cała prowokacja, ściema, że niby my coś robiliśmy na tym podwórku” (.k384v).

Należy podkreślić, że w niniejszej sprawie jedynymi dowodami, które mają wskazywać na sprawstwo oskarżonych, są zeznania A. K. oraz jej córek D. F. (2) i W. F., które to dowody, o czym poniżej, w żadnej mierze nie mogą być uznane za wartościowe, wiarygodne i stanowiące podstawę do uznania winy oskarżonych.

Przesłuchana w toku postępowania przygotowawczego A. K. zeznała, że po tym jak została uderzona przez T. F. i po nadejściu wezwanych przez niego K. F., M. F. (1), M. C. i D. F. (1), D. F. (1) i M. C. krzyczały, że ją zabijają, a jej córki oddadzą do domu dziecka, pozostałe zaś osoby nie kierowały wobec niej groźb karalnych, była jednak przez nich wszystkich wyzywana. Następnie pouczona o treści art. 12 k.p.k. złożyła wniosek o ściganie D. F. (1) i M. C. za kierowane wobec niej groźby zabójstwa (jak również o ścignie H. F., wobec której postanowieniem z dnia 9 stycznia 2015 roku umorzono postępowanie, z uwagi na zniesioną całkowicie zdolność do rozpoznania przez nią znaczenia czynów oraz

możliwość pokierowania swoim postępowaniem k. 247). Następnie opisując kolejną część tego zdarzenia wyjaśniła, że po odjeździe policji, gdy chciała jechać do szpitala, D. F. (1), M. C., M. F. (1) i K. F. czekali na nią w bramie, po czym zaczęli za nią biec, dlatego zmuszona była uciec do domu, gdzie zamknęła się wraz ze swoimi córkami, a wówczas D. F. (1), M. C., T. F. i K. F. stojąc pod drzwiami mówili do niej „wyjdź stąd, to cię zabijemy”. Następnie złożyła wniosek o ściganie T. F. i K. F. za kierowane wobec niej groźby (k. 3-3v).

Podczas przesłuchania przy pierwszym rozpoznaniu sprawy (przez pierwszego sędziego referenta) przedstawiła już nieco inną wersję zdarzenia, wskazując, że w pierwszej jego części grozili jej nie tylko D. F. (1) i M. C., ale również K. F., krzycząc „wylądujesz pod mostem, ja cię zabiję”, natomiast w drugiej części zdarzenia, po tym jak zamknęła się wraz z córkami w domu, T. F. miał do niej powiedzieć „zabije cię, będzie moja racja, mnie policja i tak nic nie zrobi, bo ja mam swój wiek”. Ponadto dodatkowo zeznała, że po powrocie z P. do domu T. F., gdy ją zobaczył, wybiegł z domu z tą samą listewką i zaczął krzyczeć „przypier.... ci aż się zeszczalaś, następnym razem cię zabiję” (k. 261-262v).

Przesłuchana zaś podczas kolejnego rozpoznawania sprawy (po zmianie sędziego referenta) zeznała dodatkowo, że po odjeździe policji (wezwaney za pierwszym razem) D. F. (1), M. C., M. F. (1) i K. F. zaczęli biec w jej stronę i wykrzykiwać: „ja ci przypier...ty szmato” i dlatego miała uciec do domu i zamknąć się w kuchni, po czym wszystkie te osoby zaczęły wykrzykiwać „chodź tutaj, wyjdź, my cię zabijemy”, a teść (T. F.) powiedział „pier... w łeb, zabiję, będzie moja racja. Policja mi nic nie zrobi, bo ja mam swój wiek”. Następnie dodała: „oni się przekrzykiwali i nie wiem dokładnie, kto krzyczał zabije cię. Teścia słowa pamiętam, bo rozpoznałam jego głos i to były takie inne słowa odnośnie tego, że policja mu nic nie zrobi. K. wykrzykiwał, że mam wyjść, być może krzyczał też, że mnie zabije” (k. 365v).

Po odczytaniu zaś zeznań złożonych w toku postępowania przygotowawczego i wezwaniu do wyjaśnienia zachodzących pomiędzy tymi zeznaniami sprzeczności, A. K. powiedziała, że nie wie dlaczego nie wymieniła wówczas K. F., jako tego, który jej groził mówiąc, że wylądje pod mostem i ją zabije, dodała jeszcze, że wielokrotnie tak mówił, nie tylko w pierwszej części zdarzenia, ale również pod drzwiami (w drugiej części zdarzenia, gdy były z córkami zamknięte w kuchni). Pokrzywdzona wyjaśniła, że była w szoku i w stresie, nie wiedziała, co ją czeka, jak wróci do domu, mówiąc zaś o tym, że inne osoby jej nie groziły miała na myśli tylko M. F. (1), dodała, że być może policjant tego nie zapisał. A. K. nie potrafiła również wyjaśnić dlaczego nie powiedziała o słowach T. F. (które tak dokładnie cytowała podczas zeznań w postępowaniu sądowym), po czym zeznała, że jest pewna, że o tych słowach mówiła, cytowała je i być może policjant tego nie zaprotokolował. Jednocześnie przyznała, że sama odczytywała protokół, ale nie była skupiona na tym co czyta, ponieważ była w stresie i bolała ją ręka.

Następnie na pytanie swojego pełnomocnika zaprzeczyła swoim wcześniejszym słowom, mówiąc, że rozróżniała głosy oskarżonych, jak stali pod drzwiami, zna te osoby od 1998 roku, mówili dość wyraźnie i głośno i dlatego nie ma żadnych wątpliwości, kto wypowiadał te słowa, dodając „ja nie mogłam powiedzieć, że nie wiedziałam kto mi groził, że mówili razem” (k.367).

Należy podkreślić, że zeznania A. K. są odmienne przy każdym kolejnym jej przesłuchaniu i charakterystyczne jest to, że są one za każdym razem coraz bardziej rozbudowane i w coraz większym stopniu obciążają oskarżonych. Podczas postępowania przygotowawczego A. K. zeznała, że w pierwszej części zdarzenia groziły jej tylko D. F. (1) i M. C., mówiąc, że ją zabiją, a jej córki oddadzą do domu dziecka, wyjaśniając, że pozostałe osoby nie kierowały wobec niej groźb karalnych, była tylko przez nich wyzywana, po czym odnośnie tej części zdarzenia złożyła wniosek o ściganie tylko tych dwóch osób. I dopiero w następnych zeznaniach dodała, że w tej części zdarzenia groził jej również K. F. mówiąc, że wylądje pod mostem i ją zabije, a w jeszcze następnych dopiero dodała, że słowa te wypowiadał on wielokrotnie i także w drugiej części zdarzenia. Dopiero też w zeznaniach z postępowania sądowego pojawiła się wersja o słowach T. F. wypowiedzianych podczas drugiej części zdarzenia: „zabije cię, będzie moja racja, mnie policja i tak nic nie zrobi, bo ja mam swój wiek”. Podczas kolejnego przesłuchania w toku postępowania sądowego pokrzywdzona dodała kolejne groźby, jakie paść miały z ust oskarżonych, którzy mieli wykrzykiwać: „ja ci przypier...ty szmato” i dlatego miała uciec do domu i zamknąć się w kuchni.

Jednocześnie A. K. nie potrafiła w żaden sposób wyjaśnić, dlaczego o tych dodatkowych groźbach ze strony K. F. i słowach T. F. nie wspomniała nic zeznając w postępowaniu przygotowawczym, tłumacząc to szokiem i stresem, brakiem możliwości skupienia się na odczytywanym protokole, ostatecznie stwierdzając, że jest jednak pewna, że o nich mówiła, przerzucając ciężar odpowiedzialności na policjanta, który według jej oceny ich nie zaprotokołował.

Przesłuchany natomiast w charakterze świadka M. T. (2), który przesłuchiwał pokrzywdzoną w toku postępowania przygotowawczego, choć nie pamiętał, co oczywiście po upływie trzech lat, okoliczności składania przez nią zeznań, to jednak wyjaśnił, że jeśli osoba przesłuchiwana po odczytaniu protokołu zeznań zgłosi do niego jakiegokolwiek zastrzeżenie, to zawsze jest to zapisywane (k. 387v).

Należy również podkreślić, że A. K. dopytana w toku postępowania sądowego o szczegóły dotyczące drugiej części zdarzenia zeznała, że nie wie kto dokładnie groził jej zabójstwem, wyjaśniając „oni się przekrzykiwali i nie wiem dokładnie, kto krzyczał zabije cię. Teścia słowa pamiętam, bo rozpoznałam jego głos i to były takie inne słowa odnośnie tego, że policja mu nic nie zrobi. K. wykrzykiwał, że mam wyjść, być może krzyczał też, że mnie zabije” (k. 365v). A następnie na rozprawie tego samego dnia na pytanie swojego pełnomocnika zaprzeczyła tym słowom mówiąc, że to niemożliwe, żeby tak powiedziała.

Mając powyższe na uwadze należy do relacji podanych przez oskarżycielkę posiłkową podchodzić co najmniej z dużą rezerwą, co w kontekście dodatkowych, niżej omówionych okoliczności, nie pozwala na uznanie ich za dowód w pełni miarodajny i wiarygodny.

Należy podkreślić, że w toku przedmiotowego zdarzenia, w drugiej jego części, zachowanie stron utrwalone zostało na nagraniu, które zostało złożone przez pokrzywdzoną do akt sprawy, odtworzone na rozprawie, a następnie przekazane do Biura Ekspertyz Sądowych, która to instytucja dokonała jego analizy i przekładu dźwięku. Z opinii tej instytucji nie wynika jednak, by podczas drugiej części zdarzenia którakolwiek z osób w nim uczestniczących wypowiedziała jakiegokolwiek groźby. Jakkolwiek w wielu miejscach biegli wskazali, że niektóre kwestie wypowiedziane przez osoby, których głosy rozróżniono na nagraniu, nie są zrozumiałe, bądź są niepewne, to jednak mając na uwadze czas trwania tego nagrania, ilość zdań zrozumiałych oraz treść utrwalonych wypowiedzi prawdopodobieństwo, by nie zostały utrwalone tylko wypowiedzi zawierające groźby jest znikome. Należy podkreślić, że na nagraniu to A. K. wielokrotnie krzyczy: „proszę wyjść spod tych drzwi, bo ja chce wyjść”, „proszę wyjść spod tych drzwi, bo dzieci chcą wyjść”, „proszę wyjść i proszę dzieciom nie przystępować drogi” (k. 583, 584, 585, 586), natomiast w odpowiedzi padają słowa: „to se wyjdź” „proszę bardzo, może pani wychodzić” (k.584). A. K. zeznała, że w obawie przed oskarżonymi zamknęła się wraz z córkami w domu, oni zaś mówili do niej „wyjdź to cię zabijemy”, z treści zaś tego nagrania wynika, że A. K. chciała wyjść z domu, oskarżenia zaś wcale jej tego nie uniemożliwiali. Nielogiczne jest ponadto, że oskarżeni mieliby jej mówić „wyjdź to cię zabijemy”, jednocześnie uniemożliwiając jej to wyjście, jak również nielogiczne jest to, że pokrzywdzona tak bardzo domagała się tego, aby wyjść, skoro jednocześnie obawiała się oskarżonych, którzy mieli jej grozić, że zabiją ją jak wyjdzie.

Mając na uwadze powyższe oraz fakt, że wypowiedzi osób stojących na zewnątrz są w większości zrozumiałe i zostały przez biegłych spisane, nie można przyjąć, by w tej części zdarzenia osoby te wypowiadały pod adresem A. K. jakiegokolwiek groźby (tym bardziej zważywszy, że według zeznań pokrzywdzonej wszyscy oskarżeni mieli jej wtedy grozić i „osoby te przekrzykiwały się”). Dowód w postaci opinii fonoskopijnej nie tylko zatem nie potwierdza wersji pokrzywdzonej odnośnie groźb wypowiedzianych przez oskarżonych w tej części zdarzenia, ale wersji tej w sposób kategoryczny przeczy.

Należy podkreślić, że A. K. do tego stopnia starała się w toku niniejszego postępowania obciążyć oskarżonych odpowiedzialnością za groźby kierowane pod jej adresem, że złożyła w toku postępowania przygotowawczego dowód w postaci nagrania utrwalonego na płycie DVD, który miał dotyczyć zachowania oskarżonego T. F. w drugiej części zdarzenia z dnia 31 sierpnia 2013 roku, a konkretnie wypowiedzianych przez niego wówczas słów „pier... w łeb, zabije, będzie moja racja. Policja mi nic nie zrobi, bo ja mam swój wiek”.

Nagranie to jednak dotyczyło zupełnie innego zdarzenia, mianowicie wydarzenia z dnia 24 sierpnia 2011 roku, w sprawie którego toczyło się wcześniej postępowanie o sygnaturze akt RCS 60/11 (4Ds 761/11), które zakończyło się jego umorzeniem postanowieniem z dnia 9 marca 2012 roku (k. 84-85).

A. K. złożyła do akt niniejszej sprawy trzy płyty (protokół k. 15-16), z których dwie (płyty CD) dotyczyły zdarzenia z dnia 31 sierpnia 2013 roku (protokół oględzin których znajduje się na k. 21 - 22, a które następnie w toku postępowania sądowego przekazane zostały do Biura Ekspertyz Sądowych), a jedna (płyta DVD) dotyczyła zupełnie innego zdarzenia z dnia 24 sierpnia 2011 roku, co wynika z porównania treści notatki urzędowej znajdującej się na k. 19 - 20 (dotyczącej oględzin płyty złożonej przez A., wówczas jeszcze po mężu, F. do sprawy (...)) i protokołu oględzin płyty DVD złożonej przez A. K. do akt niniejszej sprawy (protokół oględzin tej płyty k. 77-79). Z porównania tych dokumentów wynika, że jest to to samo nagranie, które wykorzystane było w postępowaniu (...) 60/11 (4Ds 761/11), a które dotyczyło zdarzenia z dnia 24 sierpnia 2011 roku. Prowadzący w niniejszej sprawie postępowanie przygotowawcze zauważając to zwrócił przedmiotową płytę pokrzywdzonej (ostatni akapit protokołu oględzin k. 22). Uznając zaś następnie, że w sprawie brak jest wystarczających dowodów świadczących o popełnieniu przestępstwa postanowieniem z dnia 5 listopada 2013 roku dochodzenie w niniejszej sprawie umorzono (k.56). W wyniku jednak wniesienia przez pokrzywdzoną zażalenia na powyższe postanowienie i złożenia przez nią wniosku o dołączenie dowodu w formie płyty DVD (pismo z dnia 2 grudnia 2013 roku k. 67, płyta k. 68), postanowieniem z dnia 10 kwietnia 2014 roku Sąd Rejonowy w Puławach w sprawie II Kp(...) uchylił zaskarżone postanowienie w sprawie o czyn z art. 190 § 1 k.k. (w części dotyczącej umorzenia postępowania w sprawie o czyn z art. 157 § 2 k.k. i 216 § 1 k.k. utrzymane zostało ono w mocy) i przekazał sprawę Prokuraturze Rejonowej w Puławach do dalszego prowadzenia, wskazując na potrzebę przesłuchania określonych osób oraz sporządzenia protokołu z odtworzenia zapisów znajdujących się na płycie dołączonej przez pokrzywdzoną (postanowienie k.72-73). W wykonaniu powyższych zaleceń sporządzono protokół oględzin płyty złożonej przez A. K. przy jej zażaleniu (protokół k. 77-78) i po przesłuchaniu D. F. (2) oraz postawieniu zarzutów podejrzanym tak zebrany materiał dowodowy przekazano wraz z aktem oskarżenia do Sądu.

Dopiero na rozprawie w dniu 29 listopada 2016 roku (k. 438v) Przewodnicząca zwróciła stronom uwagę na to, że przedłożone przez pokrzywdzoną nagranie (płyta na k. 68, protokół oględzin której znajduje się na k.77-78), nie dotyczy zdarzenia będącego przedmiotem niniejszego postępowania (k. 438v).

Pomimo tego pokrzywdzona po raz kolejny próbowała wprowadzić Sąd w błąd, składając w dniu 27 marca 2017 roku wniosek o dopuszczenie dowodu z nagrania na płycie DVD dotyczącego zarejestrowanych „wypowiedzi gróźb karalnych przez T. F., które zostały zrealizowane przez zastosowanie przemocy w dniu 31 sierpnia 2013 roku na okoliczność wypowiedziania gróźb karalnych wobec pokrzywdzonej A. K. przez oskarżonego T. F.” (wniosek k.483), które to nagranie po jego odtworzeniu na rozprawie w dniu 6 kwietnia 2017 roku okazało się ponownie tym samym nagraniem, które wcześniej już dwukrotnie składane było do akt przez A. K., dotyczącym zdarzenia z dnia 24 sierpnia 2011 roku (k.504v).

Należy podkreślić, że zachowanie A. K., która wielokrotnie próbowała wprowadzić w błąd organy prowadzące w tej sprawie postępowanie (co niemalże jej się udało, w wyniku bowiem dołączenia przez nią do zażalenia płyty zawierającej nagranie zdarzenia z innego dnia, Sąd Rejonowy w Puławach uchylił postanowienie umarzające postępowanie przygotowawcze w tej sprawie, w wyniku czego doszło ostatecznie do wniesienia aktu oskarżenia do Sądu), wskazuje, iż jest ona osobą całkowicie niewiarygodną, która manipuluje dowodami, dążąc za wszelką cenę do uzyskania wyroku skazującego w niniejszej sprawie.

Podobny wydzźwięk ma zresztą opinia psychologiczna dotycząca osoby A. K. (pokrzywdzona została bowiem przesłuchana w obecności psychologa z uwagi na wątpliwości odnośnie jej stanu psychicznego wywołane treścią notatki urzędowej k. 461 oraz treścią opinii psychologicznej dotyczącej A. K. sporządzonej w innej sprawie k.462). Biegła która wzięła udział w przesłuchaniu pokrzywdzonej (która jednak kategorycznie odmówiła zgody na przeprowadzenie dodatkowych badań psychologicznych jej osoby, jak również jej córek) stwierdziła, że nie można wykluczyć u opiniowanej skłonności do konfabulacji oraz wyolbrzymiania relacjonowanych zdarzeń, a jej zeznania mogą być zniekształcone ze względu na niski stopień obiektywizmu. Ponadto biegła zaleciła przeprowadzenie z A. K.

konsultacji psychiatrycznej (opinia k.520-521). Jak podkreśliła biegła A. K. ma problemy z pohamowaniem afektów, trudności z pohamowaniem stanów emocjonalnych (opinia uzupełniająca k. 548v-649).

Mając wszystkie powyższe okoliczności na uwadze, należy uznać, że zeznania A. K. są niewiarygodne i nie mogą stanowić dowodu popełnienia przez oskarżonych przestępstwa z art. 190 § 1 k.k. Choć Sąd jednocześnie uznał, że pokrzywdzona została uderzona listewką przez T. F., ponieważ w tej części jej zeznania potwierdza opinia lekarska (z której jednak wynika, że u pokrzywdzonej w wyniku tego uderzenia stwierdzono jedynie obrzęk, otarcie naskórka i wybroczyny (k.25), co nijak nie przystaje do relacjonowanych przez pokrzywdzoną w tej mierze okoliczności: „ja się zsikałam właśnie z bólu, bo uderzył mnie, że miałam rozciętą kość, rozciętą rękę miałam ...” (k. 261v), co z kolei potwierdza wnioski opinii psychologicznej o tendencjach pokrzywdzonej do wyolbrzymiania relacjonowanych zdarzeń), to jednak okoliczność ta nie zmienia jednoznacznie negatywnej oceny zeznań A. K. i jednoznacznie negatywnej oceny jej postawy reprezentowanej w toku całego postępowania.

Równie krytycznie należy ocenić zeznania córek A. K.: W. F. i D. F. (2). Podczas składania zeznań W. F. i D. F. (2) sprawiały wrażenie jakby recytowały opowiadanie, mówiły bez zastanowienia i bez zająknięcia (czego nie odzwierciedla protokół), używając dokładnie tych samych określeń i cytatów, jakich używała ich matka A. K.. Pomimo wielokrotnego przesłuchiwania (co wynikało z konieczności powtórzenia tych czynności, z uwagi na nieobecność obrońcy oskarżonego T. F., którego obecność była obowiązkowa, z uwagi na stan ograniczonej poczytalności tego oskarżonego) córki pokrzywdzonej powtarzały dokładnie te same kwestie, ich kolejne zeznania w zasadzie niczym nie różniły się od tych złożonych poprzednio, były w zasadzie ich powieleniem. Natomiast zapytane o kwestie niezwiązane z przedmiotowym zdarzeniem, nie potrafiły już mówić tak płynnie, wypowiedzi były urywane, musiały dłużej się zastanowić nad odpowiedzią, niejednokrotnie miały problem z poprawnym złożeniem zdania (czego również nie odzwierciedla protokół, często problemem było wierne zaprotokołowanie ich chaotycznych wypowiedzi – przykładowo D. F. (2) na pytanie biegłej zeznała: „słowa i czyny, które na nas robią są negatywne, są jednostronne te dokonania, to jest dziwne” k. 548).

Należy podkreślić, że W. F. przesłuchana pierwszy raz w toku postępowania sądowego podała dużo więcej szczegółów, niż jej starsza siostra i matka przesłuchane bezpośrednio po zdarzeniu w toku postępowania przygotowawczego. W jej zeznaniach znalazły się wszystkie możliwe wersje gróźb, jakie miały być wypowiedziane przez oskarżonych, o których mówiła A. K. w kolejnych swoich zeznaniach, zeznania te były tak szczegółowe i dokładne, że nie można nie przyjąć, iż zostały jej one podyktowane przez matkę (trudno bowiem uwierzyć, że świadek rzeczywiście z taką dokładnością pamiętała zdarzenia sprzed trzech lat). Ponadto D. F. (2) zeznała, że nie słyszała słów „zabije cię” (opowiadając o drugiej części zdarzenia - k. 382v), podczas gdy W., zeznała, że wyraźnie słyszała te słowa, ponieważ oskarżeni głośno krzyczeli (k. 503).

W ocenie biegłej psycholog M. K. zeznania składane zarówno przez D. F. (2), jak i przez W. F., ze względu na silne emocjonalne więzi z matką oraz chęć spełnienia jej oczekiwań, mogą być zniekształcone i cechować się wysokim poziomem subiektywizmu (opinie k. 511-512, 515-516).

Należy podkreślić, że opinie biegłej M. S., dotyczące obydwu tych świadków, lakonicznie stwierdzały jedynie, że prawidłowy poziom rozwoju opiniowanych pozwala określić wartość informacyjną ich zeznań jako znaczną, ich zeznania są wolne od kłamstwa i konfabulacji oraz że można stwierdzić, że spełniają one psychologiczne kryteria wiarygodności (opinie k. 392 -393, 394 -395). I choć opinie te nie były wewnętrznie sprzeczne, czy też niejasne, to jednak wątpliwości co do ich rzetelności i dokładności pojawiły się po zapoznaniu się z opiniami dotyczącymi tych świadków sporządzonymi w innej sprawie (4 Ds. 761/11), również dotyczącej gróźb kierowanych pod adresem A. F. przez oskarżonych w niniejszej sprawie. Opiniująca w tamtej sprawie biegła D. B. stwierdziła, że D. F. (2) identyfikuje się ze swoją matką, przyjmując jej punkt widzenia jako swój, wobec czego jest bardzo podatna na wpływ i manipulację ze strony matki, dziewczynka stara się ją zadowolić i w jej rozumieniu chronić ją, z tego powodu odtwarzanie przez nią postrzeganych treści ma zniekształcenie emocjonalne (k. 464). Podobnie biegła wypowiedziała się odnośnie W. F., zauważając znaczną skłonność do ulegania wpływom i sugestiom matki, identyfikowanie się z jej postawą i opiniami,

przyjmowanie jej ocen jako własnych, co ma istotny wpływ na jej zeznania, powodując zniekształcenie ich treści (k. 463).

Pomimo, że opinie te zostały sporządzone w 2012 roku, to jednak fakt, że tak całkowicie odmienna była ocena innej biegłej opiniującej te same osoby w innej sprawie, spowodował konieczność dopuszczenia dowodu z opinii innego biegłego psychologa (z wyłączeniem biegłej D. B., zgodnie zresztą z żądaniem stron).

W swojej opinii biegła M. K. potwierdziła wnioski opinii biegłej D. B., podkreślając, że opiniowane są silnie związane z matką, zdarzenia relacjonują przez pryzmat krzywd, jakich doznała ich matka ze strony dziadków i innych członków rodziny, w związku z czym nie można wykluczyć wpływu matki na ich zeznania. W ocenie biegłej opiniowane liczą się ze zdaniem i opinią matki, przyjmują jej punkt widzenia, chcą być wobec niej lojalne, prezentując postawę bezwzględnego wobec niej posłuszeństwa, nie jest więc wykluczone, że w swoich przekonaniach kierują się sugestiami, a ich zeznania mogą być zniekształcone ze względu na chęć spełnienia oczekiwań matki (opinie k. 511-512, 515-516).

Mając na uwadze powyższe, jak również formę zeznań D. i W. F., które miały charakter wyuczonego, wyrecytowanego wręcz wypracowania, nie można również i tych dowodów uznać za wiarygodne i stanowiące podstawę ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie.

Przechodząc natomiast do oceny zeznań pozostałych świadków, należy podkreślić, że zarówno S. K., jak i P. P. czerpią wiedzę odnośnie przedmiotowego zdarzenia jedynie z relacji A. K. i jej córek, wobec czego do ich zeznań również należy podchodzić z dużą ostrożnością, ponieważ są oni jedynie przekazicielami wersji przedstawionej im przez pokrzywdzoną.

Nie sposób przy tym nie zwrócić uwagi na absurdalność zeznań S. K. złożonych w toku postępowania przygotowawczego, podczas których zeznał on, że gdy zadzwoniła do niego córka W. informując, że mama została pobita, usłyszał krzyki swojej żony „ratunku”, po czym rozłączył się, był bardzo zdenerwowany i krzyknął do chłopaków „jedziemy bronić mojej żony”. Następnie jednak, jak wyjaśnił, ochłonął i pomyślał, że nie jest od tego, zadzwonił do córki i zapytał, czy dzwoniła na Policję i pomimo, że wtedy słyszał jeszcze jakieś krzyki, to jednak, ponieważ dowiedział się, że Policja została wezwana, uspokoił się i jak podał „nie pojechałem bronić mojej żony” (k.31v). Tłumacząc zaś ten fakt w toku postępowania sądowego wyjaśnił, że i tak nie zdążyłby dojechać: „zanim bym dojechał to i tak druga osoba mogłaby zginąć (...) pierwszy odruch człowieka żeby bronić, ale potem przetłumaczyłem sobie, że W. zadzwoniła po policję” (k. 386v). Należy podkreślić, że gdyby rzeczywiście świadek słyszał krzyki własnej żony wzywającej pomocy, to udałby się na miejsce zdarzenia bez względu na okoliczność wezwania na miejsce Policji, takie zeznania tłumaczyć zaś mają prawdopodobnie to, dlaczego S. K. nie znalazł się na miejscu zdarzenia, pomimo rzekomej wiedzy o groźbach kierowanych pod adresem jego żony. Należy również wskazać, że świadek podaje, iż słyszał w toku rozmowy telefonicznej groźby z ust T. F., o których nie zeznawała nawet A. K., miały one bowiem paść dopiero w drugiej części zdarzenia (świadek zaś relacjonował zasłyszany podczas rozmowy telefonicznej przebieg pierwszej części zdarzenia, gdzie według relacji pokrzywdzonej T. F. nie kierował wobec niej żadnych gróźb). Znamienne jest również to, że świadek twierdzi, że słyszał groźby z ust T. F. ponieważ nastawił swój telefon na system głośnomówiący, żeby lepiej słyszeć co się dzieje (co oczywiście w żaden sposób nie wpływało na jakość odbioru, a mogłoby mieć miejsce tylko w sytuacji, gdyby w taki sposób ustawiła swój telefon W. F., czego jednak ani ona, ani A. K. nie potwierdzały w toku postępowania).

Mając powyższe na uwadze zeznania S. K. są w ocenie Sądu niewiarygodne, nielogiczne, a ponadto sprzeczne z zeznaniami samej pokrzywdzonej. Świadek stara się swoimi zeznaniami wesprzeć zeznania swojej żony, jest on podobnie jak ona, mocno skonfliktowany z rodziną byłego męża A. K., D. F. (3).

P. P., brat A. K., zeznał natomiast, że podczas rozmowy z W. F., która zadzwoniła do niego informując, że A. K. została pobita, nie słyszał odgłosów awantury, ale od W. dowiedział się, że podczas tego zajścia K. F., D. F. (1), M. C. i M. F. (1) wyzywali i przeklinali siostrę A. (k.21- v). Należy podkreślić, że z zeznań tych nie wynika, by W. F. przekazywała świadkowi, że oskarżeni grożą jej bądź jej mamie, świadek zeznał tylko ogólnie, że T. F. od lat notorycznie nęka siostrę i jej dzieci, grożąc im, jednak odnośnie tego zdarzenia nie podaje żadnych szczegółów i dopiero podczas zeznań

złożonych w toku postępowania sądowego sprostował swoje poprzednie zeznania, wyjaśniając, że słyszał odgłosy awantury (jednak nie słyszał gróźb !), a podczas ostatnich zeznań dodał, że zarówno siostra, jak i jej córki mówiły mu, że podczas tego zajścia w sierpniu wszyscy wykrzykiwali groźby pod ich adresem (k.369).

Z uwagi na to, że świadek zna przebieg zdarzenia tylko z relacji pokrzywdzonej i jej córek, należy jego zeznania ocenić przez pryzmat zeznań wymienionych osób uznając, iż z tego właśnie względu nie mogą one stanowić miarodajnego i pewnego dowodu winy oskarżonych.

Odnosząc się natomiast do zeznań R. K. i Ł. S., należy podnieść, że funkcjonariusze policji, którzy tego dnia dwukrotnie podejmowali interwencję w P., nie pamiętali już dokładnie przebiegu tych zdarzeń. R. K. zeznał jednak, że gdy z polecenia dyżurnego udali się ponownie do P., gdzie według zgłoszenia A. K. rodzina nie pozwalała jej wyjść z domu, na miejscu A. K. powiedziała tylko, że członkowie rodziny nie dali jej wyjść, a teraz nie wie gdzie są, po czym odjechała. Z zeznań tych wynika, że A. K. nie informowała wówczas interweniujących policjantów, jakoby członkowie jej rodziny mieli jej grozić zabójstwem, co byłoby naturalną konsekwencją jej obawy przed realizacją tych gróźb, z powodu której to obawy miała zamknąć się w domu i prosić policję o interwencję. Ł. S. zeznał natomiast, iż wielokrotnie bywał na interwencjach pod tym adresem i jakkolwiek nie pamięta okoliczności tego konkretnego zdarzenia, to jednak wskazał, że w większości wypadków osobą wzywającą policję jest A. K., która informuje o tym, że T. F. nie pozwala jej korzystać z pieca, on zaś nie stwierdzał później żadnych utrudnień w dojściu do tego pieca.

Mając powyższe na uwadze należy uznać, iż w sprawie istnieją co najmniej duże wątpliwości odnośnie popełnienia przez oskarżonych zarzucanych im czynów. W ocenie Sądu brak jest pewnych dowodów świadczących o winie oskarżonych, natomiast decyzja o umorzeniu postępowania przygotowawczego w tej sprawie była jak najbardziej uzasadniona, po jej uchyleniu bowiem uzyskano jedynie dowód z nagrania utrwalonego na płycie DVD, który dotyczył, jak już o tym była mowa, zupełnie innego zdarzenia.

Należy podkreślić, że jakkolwiek obie rodziny są bardzo mocno ze sobą skonfliktowane, rodzina państwa F. oskarża bowiem A. K. o przyczynienie się do samobójczej śmierci jej byłego męża D. F. (3) i obie strony tego konfliktu są wobec siebie agresywne (zwłaszcza A. K. i T. F., których wielokrotnie upominano za ich zachowanie na Sali rozpraw), a nadto prawdopodobne jest, że groźby z ust jednej bądź drugiej strony mogły kiedyś paść (o czym może świadczyć nagranie przedłożone przez A. K., które dotyczyć miało zdarzenia z dnia 24 sierpnia 2011 roku), to jednak w niniejszej sprawie brak jest dowodów na to, że takie zachowanie ze strony oskarżonych T. F., K. F., D. F. (1) i M. C. miało miejsce w dniu 31 sierpnia 2013 roku.

Z tych wszystkich względów rozstrzygając omówione wątpliwości na korzyść oskarżonych Sąd uniewinnił ich od dokonania zarzucanych im czynów.

Konsekwencją uniewinnienia oskarżonych było ustalenie, zgodnie z treścią art. 632 pkt 2 k.p.k., że koszty procesu ponosi Skarb Państwa.

Ponieważ w sprawie występował pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej, który został dla niej ustanowiony z urzędu, zasądzono na jego rzecz wynagrodzenie w kwocie 1992,60 zł tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, obejmujące udział w rozprawach sądowych przeprowadzonych przez dwóch sędziów referentów, zgodnie z przepisami § 2 ust. 3, § 14 ust.2 pkt. 1 i 3 i § 16 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. 2013.461 j.t.).